

KS. STANISŁAW MOJEK

Lublin

PRAKTYKA KIEROWNICTWA DUCHOWEGO
W *PRAXIS CONFESSARII AD BENE EXCIPIENDAS CONFESIONES*
ŚW. ALFONSA MARI DE LIGUORI (1696-1787)

Praktyka duszpasterska pokazuje, że coraz więcej ludzi prosi swych spowiedników o kierownictwo duchowe. Są to ci, którzy czy to poprzez różne wspólnoty, czy własne przemyślenia i doświadczone nawrócenie szczerze pragną duchowego rozwoju, coraz bardziej świadomi Chrystusowego wezwania do świętości. Niestety, nie każdy spowiednik pozytywnie odpowiada na tego typu prośby, wymawiając się brakiem czasu czy kompetencji.

Kościół jednak w swoim nauczaniu stale przypomina o potrzebie kierownictwa duchowego sprawowanego w czasie i poza sakramentem pokuty i pojednania¹ Sobór Watykański II kilkakrotnie w swoich dokumentach mówi o tej kwestii. Na szczególną uwagę zasługuje tekst *Dekretu o formacji kapłańskiej „Optatam totius”* w punkcie 19:

„Należy im dokładnie wyłożyć naukę o kierownictwie duchowym, dzięki czemu będą zdolni zaprawiać wszystkie dzieci Kościoła przede wszystkim do życia chrześcijańskiego w pełni świadomego i apostołskiego oraz do wypełniania obowiązków swego stanu”.

Ojcowie Soboru dostrzegają więc pozytywny wpływ kierownictwa na rozwój duchowy chrześcijanina. Do tego duszpasterskiego problemu wraca wielokrotnie Jan Paweł II w swoich licznych przemówieniach, a także w *Pastores dabo vobis*².

¹ Por. ks. S. M o j e k, *Kierownictwo duchowe*, [w:] *Teologia duchowości katolickiej*, pod red. ks. W. Słomki, ks. M. Chmielewskiego, ks. J. Misiurka, A. J. Nowaka OFM, Lublin 1993, s. 334 n.

² *Posynodalna adhortacja [...] „Pastores dabo vobis”*, n. 40, 81, Wrocław 1992.

Właśnie w tym dokumencie obok swoich przemyśleń cytuje także słowa kard. G. B. Montiniego, późniejszego Pawła VI, na ten temat:

„[...] kierownictwo duchowe spełnia przepiękną i rzec można nieodzowną rolę w wychowaniu moralnym i duchowym młodzieży, która pragnie odczytać i wypełnić z całkowitą wiernością powołanie swego życia, jakiegokolwiek ono jest; zachowuje znaczenie i dobroczynny wpływ w każdym okresie życia, gdy z miłością i w świetle pobożnej i rozważnej rady człowiek szuka potwierdzenia swej prawości oraz sił do ofiarnego spełniania swych obowiązków. Kierownictwo duchowe jest bardzo delikatnym, ale niezwykle wartościowym narzędziem wychowania; jest sztuką pedagogiczną i psychologiczną, nakładającą wielką odpowiedzialność na tego, kto się tego zadania podejmuje; jest ćwiczeniem duchowym wymagającym pokory i ufności od tego, kto mu się poddaje”³

Wracając jeszcze do nauki Soboru Watykańskiego II zawartej w cytowanym tu dokumencie, trzeba podkreślić, że ojcowie Soboru wyraźnie napisali, iż kandydatom do kapłaństwa nauka o kierownictwie duchowym powinna być dokładnie wyłożona, by jej praktykowanie mogło być bardziej skuteczne. Obserwacja faktycznie realizowanych programów nauczania w polskich seminariach duchownych wskazuje, niestety, że ten nakaz Soboru nie został u nas w pełni wprowadzony w życie. Wykłady z teologii duchowości czy spowiednictwa mogą ewentualnie sygnalizować wagę teorii kierownictwa duchowego. Dziedzina ta wymaga też gruntownych studiów, które u nas przez długie lata były wyraźnie zaniedbane. Dopiero w ostatnim czasie możemy spotkać publikacje na ten temat⁴, będące na razie tylko przyczynkami do studiów, które – miejmy nadzieję – w przyszłości powstaną.

W artykule tym chcemy odwołać się do historii kierownictwa duchowego prowadzonego przez spowiednika, opierając się na ciekawym, a – niestety – przynajmniej od wieku zapomnianym dziele patrona teologii moralnej i teologów zajmujących się tą dziedziną, mianowicie na *Praxis confessarii ad bene excipiendas confessiones* św. Alfonsa Marii de Liguori⁵

„Czasy, w których żył i działał św. Alfons Liguori, nie zaliczamy do okresów świetności Kościoła. Nie były one również pomyślne dla teologii;

³ G. B. M o n t i n i, *Lettera pastorale sul senso morale*, 1961 (tamże, n. 81).

⁴ Na przykład: E. W e r o n SAC, *Kierownictwo duchowe*, Poznań–Warszawa 1983; ks. J. A u g u s t y n, *Praktyka kierownictwa duchowego*, Kraków 1993.

⁵ W artykule tym korzystamy z włoskiej wersji tego dzieła pt. *Pratica del confessore per ben esercitare il suo ministero*, Frigento 1987.

w teologii moralnej zaś znamionują epokę obniżenia jej poziomu [...]” – pisał ks. Stanisław Olejnik⁶.

W XVIII w. teologia moralna miała już swój status samodzielnej dyscypliny teologicznej. Ta samodzielność, skądinąd dobra, w tamtym okresie rozumiana była czasem nieprawidłowo, gdy całkowicie odrywała teologię moralną od dogmatyki, Biblii i patrystyki, gdy zaniedbywała troskę o pogłębienie filozoficzne. Piszący wówczas teologowie moraliści chcieli uczynić z niej naukę tylko praktyczną – by była ona zbiorem rad praktycznych dla spowiedników. Stała się przesadnie legalistyczna, widząc egzystencję chrześcijańską przede wszystkim w kategoriach zachowania lub przekroczenia prawa⁷; przybrała też charakter wybitnie kazuistyczny⁸.

Teologia moralna św. Alfonsa⁹, chociaż nosi wiele z cech właściwych dziełom tamtej epoki, to jednak wyróżnia się od nich swą głębią. Powstała jako komentarz do szeroko wtedy rozpowszechnionego podręcznika Hermana Busenbauma SJ *Medulla theologiae moralis*. Z czasem stała się odrębną i dość oryginalną pracą założyciela redemptorystów. Największy wpływ na ukształtowanie jego myśli moralnej miał – obok Busenbauma – kard. J. de Lugo, który był dla św. Alfonsa najznamienitszym autorytetem po św. Tomaszu z Akwinu¹⁰.

Obok podręcznika teologii moralnej, bardzo pomocnego dla spowiedników i kierowników duchowych, przygotował bp de Liguori dzieło jeszcze bardziej praktyczne dla spowiedników, a mianowicie wspomniane już *Praxis confessorii*. Pisze w nim o obowiązkach spowiednika jako ojca, lekarza, nauczyciela i sędziego, udziela wskazówek, jak postępować z penitentami niewykształconymi, a także z tymi, którzy pozostają w bliskiej okazji do grzeszenia, daje też praktyczne rady, jak pomagać poszczególnym kategoriom penitentów i tym, którzy rozpoczęli już pracę nad sobą i rozwijają się duchowo.

Syntezą jego *Theologiae moralis* i podręcznika dla spowiedników jest *Homo apostolicus*, który ukazał się też w wersji skróconej dla kapłanów pracujących na wsi – dostosowany do potrzeb ludu wiejskiego – pt. *Il confessore diretto per le confessioni della gente di campagna*¹¹

⁶ Teologiczno-moralna spuścizna pisarska św. Alfonsa Liguori widziana z perspektywy naszych czasów, [w:] *Służyć prawdzie i miłości*, Częstochowa 1984, s. 282.

⁷ Por. J. P r y s z m o n t, *Wyodrębnienie się teologii moralnej i jej dzieje do XVIII w.*, „*Studia Theologica Varsaviensia*”, 20(1982), nr 2, s. 184-188.

⁸ Por. ks. F. G r e n i u k, *Autonomizacja teologii moralnej w XVII wieku*, „*Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*”, 19(1972), z. 3, s. 29-53.

⁹ *Theologia moralis*, t. I-IV, ed. nova, cura et studio L. Gaudé, Romae 1905-1912.

¹⁰ Por. ks. O l e j n i k, art. cyt., s. 287.

¹¹ Por. tamże, s. 289.

W artykule tym pragniemy przypomnieć rady św. Alfonsa dla spowiedników, którzy pomagają swym wiernym w duchowym rozwijaniu modlitwy, medytacji i kontemplacji. Jednocześnie chcemy ukazać, jak bardzo w pracy tej potrzebne jest doświadczenie duchowe i głęboka wiedza.

I. POMOC PENITENTOM W ROZWIJANIU MODLITWY MEDYTACYJNEJ

O modlitwie medytacyjnej mówi św. Alfons wielokrotnie i w różnych swych dziełach. Sam doświadczył dobra tej modlitwy i chciał, aby inni spowiednicy i wierni wprowadzili ją w swe duchowe życie. Dlatego radzi spowiednikom, aby swych penitentów uczyli medytacji. Przedmiotem rozmyślenia mogą być wszystkie Boże prawdy, rozważana też być może dobroć i miłość Boga. Św. Alfons wie, że medytacja nie jest konieczna do zbawienia, ale wie też, że aby okazać się wiernym Bogu i rozwijać się duchowo – medytacja jest bardzo wskazana. Biskup de Liguori zwraca uwagę na fakt, iż są chrześcijanie, którzy chodzą do kościoła, spełniają pewne praktyki, ale wciąż pozostają przywiązani do grzechów. Wydaje mu się natomiast niemożliwe, aby ten, kto szczerze rozmyśla nad słowem Bożym, był jednocześnie niepoprawnym grzesznikiem. Powołując się na św. Teresę z Avili, powie bp Alfons, że właśnie dlatego szatan najwięcej przeszkadza w praktykowaniu modlitwy myślniej, gdyż wie, iż rozmyślający otwiera się tylko na działanie Boga¹².

Kierownik duchowy powinien zachęcić penitenta, by przynajmniej pół godziny w ciągu dnia poświęcił na medytację i nie zaniedbywał jej nawet wtedy, kiedy czas ma wypełniony pracą. Pora dnia nie jest tu najważniejsza, ważne są systematyczność i przekonanie, że ten typ modlitwy przyniesie duchowe owoce. Początkujący powinni rozmyślać dużo o rzeczach ostatecznych, zwłaszcza o śmierci. Innym tematem wskazywanym przez kierownika powinno być rozmyślanie o śmierci Zbawiciela. Jeżeli penitent umie czytać, może posługiwać się dobrą książką, która ułatwi mu rozmyślanie. Trzeba też poradzić penitentowi, by na rozmyślanie wybierał te kwestie, które najbardziej odpowiadają jego usposobieniu i pobożności. Po przeczytaniu tekstu przygotowującego do medytacji trzeba ją tak prowadzić, by znaleźć sposoby na poprawę życia i żyć coraz głębiej Bożą mądrością. Spowiednik i kierow-

¹² Por. *Pratica del confessore*, s. 179.

nik duchowy powinien na tym etapie pomóc penitentowi ćwiczyć się w pokorze, dziękczynieniu, zaufaniu Bogu i we wzbudzaniu nadziei.

Kierownictwo duchowe daje szansę poznania wielkiej miłości Boga i uświadomienia sobie własnej grzeszności. Tego typu doświadczenie prowadzi do aktów skruchy, żalu za grzechy, do zawierzenia się całkowicie Bogu, od którego pochodzą świętość i wszelkie dobro. Medytacja uświadamia nam potrzebę i piękno zbawienia. Ten, kto nie medytuje, zapomina o niebie i piekle, przestaje też odczuwać potrzebę łaski Bożej. Doświadczony kierownik duchowy będzie więc domagał się sprawozdań z modlitwy myślniej i z postanowień, do których dobra modlitwa prowadzi. Będzie też musiał pomóc temu, kto wyzna, że zaniedbał ten typ modlitwy. Św. Alfons oskarża mało gorliwych spowiedników, że nie przypominają swym penitentom o potrzebie rozmyślenia. W tym – według niego – tkwi przyczyna przeciętności lub też cofania się duchowego penitentów, jak i spowiedników. Ci ostatni nawet zaciągają wobec Boga poważną winę¹³

Ci, którzy są wierni praktyce medytacji, mogą po pewnym czasie doznać duchowej oschłości, co może być dla nich przeżyciem trudnym, zwłaszcza po doświadczonych wcześniej emocjonalnie radosnych odczuciach miłości i dobroci Boga. Kierownik duchowy powinien wyjaśnić to zjawisko, tłumacząc, że jest to normalny czas próby wierności po to, by następnie dusza ta mogła przejść do wyższej doskonałości duchowej i mieć większy dystans do wszelkich pociech zmysłowych. Chociaż „uczuciowe pociechy” są darem Bożym, to jednak nie są samym Bogiem i dlatego Bóg chce oderwać umiłowane dusze od Swych darów, by je złączyć tylko z Sobą. Dlatego właśnie na tym etapie chrześcijanin nie znajduje już w modlitwie myślniej pomocy i przyjemności, a wręcz przeciwnie – oziębłość, cierpienie, a często także pokusy. Św. Alfons prosi spowiedników o szczególne zatroszczenie się o to, by bezpiecznie przeprowadzić swych penitentów przez ten etap. Trzeba im wyjaśnić, że ta trudna modlitwa ma wartość i sens, że nie wolno jej zaniedbywać, że to, co się wówczas przeżywa, jest chciane i zaplanowane przez Boga, że nie wolno też rezygnować z przyjmowania Eucharystii¹⁴.

Rady tego wybitnego kierownika duchowego tchną wielką żarliwością duszpasterską, pokazują, że rozwój duchowy jest możliwy, że jest konieczny i że kierownik duchowy może też mieć w tym swój pozytywny wpływ.

¹³ Por. tamże, s. 180-182.

¹⁴ Por. tamże, s. 182.

II. POMOC KIEROWNIKA DUCHOWEGO W ROZWIJANIU MODLITWY KONTEMPLACYJNEJ

Pomoc ludziom, których Bóg prowadzi po drogach kontemplacji, wymaga dobrego przygotowania ze strony spowiednika. Brak fachowości może być przyczyną wielkich szkód duchowych, a sam spowiednik musi liczyć się z odpowiedzialnością wobec Boga.

Św. Alfons, tak jak inni mistrzowie życia duchowego, odróżnia wyraźnie kontemplację od medytacji. W medytacji człowiek poszukuje Boga poprzez rozmyślanie o prawdach Bożych, w kontemplacji zaś sam Bóg tak działa, że dusza doświadcza Jego obecności i przymiotów. Bóg, zanim udzieli człowiekowi daru kontemplacji, wcześniej prowadzi go do *otium contemplativum*, tj. spoczynku kontemplacyjnego, który nie jest jeszcze modlitwą wlaną, gdyż dusza tutaj w dalszym ciągu w pewien sposób działa i jest czynna. Odpocznienie kontemplacyjne jest – według św. Alfonsa – już prawie tym samym, co poznanie duchowe, z tą jednak różnicą, że w poznaniu duchowym dusza sama rozważa jakąś szczególną myśl Bożą, a w modlitwie odpocznienia dusza przy jeszcze ogólnym poznaniu Boga czuje się wewnętrznie skupioną i w sposób miłosny przyciąganą ku Bogu¹⁵

W modlitwie odpocznienia, choć jest ona jeszcze pod pewnym względem modlitwą przyrodzoną, chrześcijanin powinien, według niektórych mistyków, przerwać rozmyślanie czynne i zaprzestać jakiegokolwiek własnego działania, by pozostając w miłosnym czuwaniu, pozwolić tylko Bogu działać. Św. Alfons ma tutaj inne zdanie, gdy pisze, że nie widzi potrzeby, by w modlitwie odpocznienia dusza zaniechała aktów woli, co pożyteczne może być dopiero przy kontemplacji wlanej. Kierownik duchowy powinien też przypomnieć osobie kierowanej, że Bóg, zanim udzieli duszy daru modlitwy wlanej, wcześniej przygotowuje ją przez oschłości duchowe, które są dla duszy jakby czyścicem, oczyszczając ją z niedoskonałości blokujących działanie łaski. Św. Alfons przypomina też spowiednikom o potrzebie rozróżnienia oschłości uczuciowych, oczyszczających uczucia, od oschłości duchowych, które oczyszczają samą duszę. Oschłość uczuciowa powoduje w skutkach obojętność w sprawach duchowych i pewne zaciemnienie duchowe, które jednak nie trwa długo. O wiele trudniejsze w przeżyciu są oschłości duchowe, które mogą trwać długo, pozostawiając duszę w głębokich ciemnościach, z doświadczeniem wielkiej miłości Boga i swojej niedoskonałości, co tylko potęguje duchowe cierpienie. Stopniowo dusza przechodzi do oderwania się

¹⁵ Por. tamże, s. 184.

od pragnień ziemskich i uczuciowo-duchowych („ab omnibus voluptatibus sensibilibus tam terrenis quam spiritualibus”), poznając wielkość i świętość Boga, ale też i Jego sprawiedliwość. Tutaj właśnie kierownik duchowy powinien przekonać osobę kierowaną do wielkiej ufności i wiary w to, że owo trudne doświadczenie okaże się w końcu owocne. Błędem natomiast byłoby, gdyby na tym etapie kierownik polecał i przynaglał do prowadzenia spokojnego rozmyślenia, które w tym wypadku byłoby niemożliwe. Wystarczy, jeżeli osoba kierowana ofiaruje Bogu cały ten trud i cierpienie, wierząc, że Bóg przetworzy to w prawdziwe dobro. Oschłość uczuciowa jest drogą do dojrzałej pobożności, oschłość duchowa, nadprzyrodzona jest dla św. Alfonsa jakby światłem Boga, poprzez które dusza rozpoznaje swoje słabości, wprowadzające ją w cierpienia agonii. Największą boleścią duszy jest wtedy przekonanie o odrzuceniu, opuszczeniu i niegodności. Przerazenie ogarnia duszę, gdy na tym etapie rozwojowym zaczynają pojawiać się bardzo silne pokusy przeciw czystości, bluźnierstwa i wielki niepokój. Bywa, że człowiek w tej sytuacji już nie wie, co było pokusą, a co ewentualnym przyzwoleniem na grzech.

Św. Alfons celowo opisuje te stany duszy, by spowiednik łatwiej mógł rozpoznać u swego penitenta ten etap rozwojowy, by mógł zdecydowanie natchnąć kierowaną osobę ufnością do Boga, by przekonał, że to wszystko, czego ona doświadcza, nie jest znakiem odrzucenia, ale wprost przeciwnie – zbliżania się do Boga. Trzeba też, aby kierownik duchowy dużo mówił na tym etapie o Bożej miłości, o konieczności wytrwania, nawet gdyby ten etap trwał bardzo długo. Droga krzyża prowadzi zawsze do chwały¹⁶.

Po oczyszczeniu zmysłów i ustąpieniu oschłości uczucia dusza przechodzi w stan kontemplacji, gdzie pierwszym stopniem tej modlitwy wlanej jest wewnętrzne, nadprzyrodzone skupienie. Dusza w tym stanie nie powinna zmuszać się do przerywania tego skupienia i nadprzyrodzonego poznawania mocy Bożych. Nie powinna też, zdaniem św. Alfonsa, badać istoty tego doświadczenia, lecz pozwolić w pełni działać Bogu.

Drugim stopniem tej modlitwy jest wewnętrzny pokój, w którym miłość Boża wylewa się bezpośrednio na ducha i przenika go do głębi. W kontemplacji właściwej doświadczenie światła Bożego jest tak wielkie, że człowiek już nic nie widzi, doświadczając tylko niezgłębionej dobroci Boga. W „modlitwie ciemności” natomiast zawieszono są wszystkie władze duszy, a czasami i zmysły zewnętrzne przestają działać, tak że dusza jest jakby w upojeniu miłosnym, które prowadzi do zjednoczenia z Bogiem.

¹⁶ Por. tamże, s. 188-190.

Św. Alfons mówi o trzech rodzajach zjednoczenia: zwykłym, oblubieńczym i doskonałym, zwanym małżeństwem duchowym. Zjednoczenie zwykłe poprzedza zawsze oschłość duchowa. W jedności oblubieńczej zaś św. Alfons wyróżnia ekstazę, chwilowe uniesienie i wreszcie wzniesienie się duszy do Boga. W zjednoczeniu zwykłym zmysły cielesne okazują się bardzo słabe w odbieraniu wrażeń. W ekstazie zaś człowiek w ogóle nie słyszy, nie widzi i nie czuje. Porywem (*raptus*) nazywa św. Alfons pewien rodzaj nacisku łaski na duszę, przez co Bóg nie tylko podnosi ją do zjednoczenia z Sobą, ale bywa też, że unosi ponad ziemię w sposób widoczny.

Najdoskonalszą formą zjednoczenia jest małżeństwo duchowe, przez które dusza staje się niemal czymś jednym z Bogiem. Władze duszy zachowują w tym stanie całkowitą swobodę działania. Zjednoczenie to jest stanem długotrwałym, tak że dusza może bez przerwy cieszyć się Bożą obecnością i doświadczać głębokiego pokoju¹⁷

Z myślą o spowiednikach św. Alfons pisze też o mogących wystąpić na tym etapie zjawiskach nadzwyczajnych, takich jak widzenia, rozmowy nadprzyrodzone i objawienia. Wiedza ta pomoże spowiednikowi prawidłowo je ocenić. Wizje mogą więc być zewnętrzne i wewnętrzne oraz duchowe. W wizji zewnętrznej człowiek ogląda dane mu treści za pomocą zmysłu wzroku, w wewnętrznych zaś poznaje poprzez wyobraźnię. Św. Alfons zaznacza, że przy tego typu wizjach człowiek poznaje jakąś rzecz w formie widzialnej, choćby to były rzeczy z natury swej duchowe. W wizji duchowej natomiast rozum poznaje rzeczy tylko duchowo, bez kształtów, nie widzi ich, ale pojmuje je nieskończenie lepiej niż przy oglądzie wzrokiem czy poznaniu przez wyobraźnię¹⁸.

Wizje mogą pochodzić zarówno od Boga, jak i od szatana. Św. Alfons podaje więc kryteria, dzięki którym można rozpoznać, że dana wizja jest Boskiego pochodzenia. Właśnie te wizje, według niego, zjawiają się nagle – bez uprzednich o tym myśli. Na początku doświadczenie to jest dla duszy bardzo trudne, ale w rezultacie prowadzi do błęgiego pokoju. Objawienia tego typu występują bardzo rzadko i trwają krótko. Św. Alfons powie, że Boskie widzenie przechodzi jak błyskawica, ale jego treść utrwali się już na zawsze. Wizja prawdziwie pochodząca od Boga pozostawia w duszy głęboki pokój i wielkie pragnienie doskonałości i świętości. W widzeniu szatańskim dusza nie ma jasności widzenia, czuje oschłość i niepokój. Pobudzony egoizm domaga się nadzwyczajnych znaków i widzeń. Trzeba jednak pamiętać, że czasem i szatan próbuje symulować w duszy pokój, pobożne

¹⁷ Por. tamże, s. 191-197.

¹⁸ Por. tamże, s. 198.

myśli czy nawet pragnienie doskonałości. Wszystko to po to, by człowieka oszukać i zdobyć dla siebie. Postawa kierownika duchowego powinna tu polegać na wysłuchaniu penitenta i na przywiązywaniu małej uwagi do tych wizji. Penitentowi trzeba też polecić wtedy, by modlił się o oddalenie tych wizji, a prosił o zwykłą doskonałość, do której są wezwani wszyscy.

Jeżeli chodzi o rozmowy nadprzyrodzone, to mogą one być następstwem rozmyślenia o jakiejś prawdzie Bożej. Jeżeli ta rozmowa potęguje miłość Bożą i pokorę, może być znakiem nadzwyczajnej łaski, ale jeżeli te pozytywne sytuacje nie mają miejsca, trzeba wówczas zanegować ich Boże pochodzenie.

Rozmowa zwana formalną jest wtedy, gdy dusza słyszy wyraźnie słowa i jest zdolna poznać je zmysłem słuchu, przez wyobraźnię i rozum. Jeżeli są to słowa od Boga – rodzą w duszy pokorę, cierpliwość, zgodę na wolę Bożą, nawet wtedy, gdy wymagałaby ona wielkiego trudu.

Rozmowa istotna (*sostanziale*) przypomina rozmowę formalną, ale różni się od niej w skutkach. Rozmowa formalna tylko poucza, ta zaś poucza i sprawia to, o czym jest mowa. Ten typ nadprzyrodzonej rozmowy oceniany jest przez św. Alfonsa najwyżej.

Jaka ma być tutaj postawa kierownika duchowego i spowiednika? Otóż, jeżeli w rozmowie takiej podawane byłyby treści przeciwne chrześcijańskiej roztropności, to rzecz jasna kierownik przynajmniej zawiesi ich wykonanie, dopóki nie upewni się o ich pochodzeniu. Potrzebna jest tu jednak wielka ostrożność. Podobnie ostrożnym trzeba być, gdy penitent w tych wizjach i rozmowach dowiaduje się o rzeczach przyszłych i chce przekazać te informacje swemu spowiednikowi. Nie wolno kierownikowi duchowemu przywiązywać do tego zbyt wielkiej uwagi, interesować się tym, a tym bardziej okazywać się łatwowiernym. Spowiednik powinien też zakazać penitentowi rozmawiania na ten temat z innymi ludźmi, którzy ciekawi są sensacyjnych wydarzeń.

Ostrożność i roztropność kierownika nie oznacza negowania prawdziwości i sensu wszystkich tego typu zjawisk. Św. Alfons każe je negować i odrzucać tylko wtedy, gdy są one wyraźnie niezgodne z nauką Kościoła i nie pogłębiają wiary, nadziei i miłości. Jeżeli natomiast Bóg powołał kogoś, by zdążył do Niego tą trudną drogą kontemplacji, byłoby błędem ze strony kierownika nakazywanie mu gardzenia tym wielkim darem Bożym. Trzeba tylko pomóc tym wiernym uformować postawę wyrażającą się w wierze, że wszystko jest łaską Bożą, że to nie jest ich zasługa i dlatego w pokorze i miłości trzeba ze wszystkim zwracać się do Boga.

Do łask nadzwyczajnych należy więc podchodzić z szacunkiem, by penitent zawsze i szczerze opowiadał o nich swemu spowiednikowi. Spowiednik

nie powinien też okazywać swemu penitentowi obdarzonemu tymi łaskami jakichś szczególnych względów, gdyż dusze te muszą przez całe swe życie ćwiczyć się w prawdziwej pokorze. Jeżeli spowiednik zauważy, że jego penitent pomimo doświadczenia łask nadzwyczajnych jest pełen bojaźni Bożej i pokory, wówczas trzeba mu pomagać stosownie do jego potrzeb. Należy tu też pamiętać, że łaska kontemplacji może być dana osobom, które mają jeszcze jakieś niedoskonałości, ale osoby te usilnie współpracują z łaską Bożą, by się ich wyzbywać. Jeżeli jednak spowiednik zauważy, że penitent nie chce widzieć swego grzechu, a zwraca uwagę na swą wyjątkowość ze względu na doświadczone objawienia i denerwuje się, gdy spowiednik neguje ich prawdziwość, wówczas należy mieć przekonanie o ich szatańskim pochodzeniu. Zadaniem spowiednika będzie pomóc temu penitentowi uznać ten błąd, upokorzyć się i w bojaźni Bożej otworzyć się na działanie samego Boga. Św. Alfons poleca spowiednikom, by nawet wtedy, gdy są przekonani o prawdziwości objawień doświadczanych przez ich penitentów, zawsze zalecali rozpamiętywanie tajemnic z życia Jezusa, zwłaszcza Jego mękę i śmierć. Początkujący uczynią to sposobem zwykłego rozważania, ci zaś, którzy postąpili w rozwoju, w sposób im właściwy doświadczą Bożej dobroci, miłosierdzia i świętości, przechodząc stopniowo za łaską Bożą w stan błogiego zachwyty Bożą miłością¹⁹

III. PROBLEM UMARTWIENIA

W pierwszym etapie rozwoju duchowego pod wpływem duchowych pościech mogą wystąpić u tych osób przesadne sposoby umartwiania się. Św. Alfons wzywa tu spowiedników do czujności i roztropności, radząc im dawać pozwolenia na te praktyki z uwzględnieniem cnoty umiarkowania. Brak roztropności i umiarkowania doprowadza te osoby do osłabienia organizmu i do chorób, które w końcu utrudniając rozmyślanie, osłabiają całe życie duchowe. Prawidłowe umartwienie wzmacnia ducha poprzez poskromienie zmysłów. Trzeba więc zwrócić uwagę na umartwienia wewnętrzne, na ćwiczenie się w pokorze, na dyscyplinę języka, bo tylko wtedy te umartwienia zewnętrzne będą miały wartość. Spowiednik powinien też ukazać duchowy sens umartwień zewnętrznych. Bez właściwego do nich stosunku nie dadzą one żadnego dobrego rezultatu. Należy więc na początku polecać

¹⁹ Por. tamże, s. 200-206.

praktykowanie cnoty wstrzemięźliwości w jedzeniu i piciu. Cnota ta pozwoli prawidłowo rozwijać się tak w sferze ducha, jak i ciała. Ostrożnie natomiast należy postępować co do potrzeby snu i wypoczynku. Aby dobrze medytować, trzeba też być wypoczętym. Wszelkie umartwienia powinny być widziane w perspektywie męki i śmierci Zbawiciela. Trzeba też właśnie w tę perspektywę włączyć trud codziennego radykalnego życia, ukrytą ascezę i dyskretną, ale skuteczną pomoc bliźniemu²⁰.

IV. ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Pisząc o tej problematyce, św. Alfons porusza kwestię częstotliwości korzystania z sakramentów pokuty i Eucharystii. Radzi więc, aby początkujący odbyli szczerą spowiedź generalną przed swym kierownikiem duchowym. Jest to konieczne zwłaszcza wtedy, gdyby dany penitent nigdy jeszcze takiej nie odbył. Zrezygnować z niej można tylko w wypadku penitenta o tendencji do skrupułów. W późniejszym okresie wystarczy odbywanie spowiedzi raz w tygodniu. Co do przyjmowania Eucharystii św. Alfons uważa, że dobrze jest pozwolić na częstą komunię tym, którzy są w niebezpieczeństwie grzechu, aby nabrali sił do oddalania pokus. Ci natomiast, którzy zbyt łatwo decydują się na grzech, nawet powszedni, powinni otrzymywać pozwolenie na komunię tylko raz na tydzień, a czasem nawet rzadziej, by przez to bardziej zdecydowanie odrzucając grzeszne upodobania, nabrali więcej szacunku dla Najświętszego Sakramentu. Św. Alfons jest jednak zdania, że ci, którzy chcą się rozwijać duchowo, powinni też zadbać o bardzo częstą komunię, nawet codzienną. Eucharystia przyjęta z wiarą wzmacnia miłość, która prowadzi do doskonałości. Dotyczy to nie tylko duchownych i zakonników, ale i ludzi świeckich²¹

Eucharystia doskonałym pomaga utrzymać się w doskonałości, a niedoskonałych do niej prowadzi. Św. Alfons radzi więc spowiednikom zachęcać swych penitentów do częstej komunii świętej i do dobrego po niej dziękczynienia. Im dłuższe dziękczynienie, tym większe dobro duchowe dla przyjmującego Eucharystię. Biskup de Liguori radzi nawet całą godzinę spędzić na dziękczynieniu i adoracji przyjętego Najświętszego Sakramentu²².

²⁰ Por. tamże, s. 207-212.

²¹ Por. tamże, s. 220.

²² Por. tamże, s. 220-228.

*

Przedstawiliśmy w tym krótkim artykule szereg rad danych przez wielkiego świętego i wybitnego spowiednika kierownikom duchowym. Rady te, zawarte w *Praxis confessarii* św. Alfonsa, spotykały się przez długie lata z wielkim zainteresowaniem. *Praxis confessarii* i *Homo apostolicus* miały łącznie aż 120 wydań. Wiele pokoleń kapłanów, spowiedników i kierowników duchowych wychowywało się na treściach tam zawartych. Duchowni XX w. jednak, niesłusznie, mimo zachęty ze strony Stolicy Apostolskiej mało pamiętają o dorobku teologicznym i duszpasterskim przekazanym w dziełach św. Alfonsa. Dzieła te są przejawem troski duszpasterskiej, są wyrazem chęci pomagania kapłanom w ich pracy, są też właśnie dlatego pisane prosto i bardzo praktycznie. Piszący je sam był praktykującym duszpasterzem, pogłębiającym swą wiedzę codzienną lekturą. Zawarte w jego książkach cytaty świadczą, jak wiele wiedział i studiował. Albino Luciani, późniejszy papież Jan Paweł I, pisał, że św. Alfons wymienia w swych pracach aż osiem tysięcy teologów pracujących w różnych epokach historii Kościoła²³

Już ta liczba świadczy o jego wielkiej erudycji. Jego praca pisarska została nie tylko zauważona, ale i wysoko oceniona przez wielu papieży. Wspomnieć tu można Piusa VII, Leona XII, Grzegorza XVI, Piusa IX, Leona XIII, Piusa X, Benedykta XV, Piusa XI²⁴ i wszystkich papieży 2. poł. XX w.

W 1871 r. ogłoszony został doktorem Kościoła, a w 1950 r. Stolica Apostolska nadała mu tytuł Patrona moralistów i spowiedników. Wszystko to działo się w czasie, kiedy słabło zainteresowanie teologią św. Alfonsa. Właśnie wtedy zarzucano mu podejście przesadnie legalistyczne i kazuistyczne, brak dobrych fundamentów biblijnych i filozoficznych, podejście do opisywanych zagadnień wybitnie praktyczne. Zarzuty te i dzisiaj coś ze swej aktualności zachowują, ale zainteresowanie papieży jego pisarstwem pozwala na przyjęcie tej nauki z pełnym zaufaniem – tak co do jego rozstrzygnięć w dziedzinie moralności jak i teologii modlitwy oraz chrześcijańskiej ascezy²⁵

²³ Por. A. L u c i a n i, *Im Geiste Jesu. Das Beispiel des Hl. Alfons von Liguori*, Wien 1981 – za: ks. O l e j n i k, art. cyt., s. 290.

²⁴ Por. ks. A. B o r o w s k i, *Św. Alfons Liguori teolog-moralista*, „Ateneum Kapłańskie”, 45(1946) 321 – za: ks. O l e j n i k, art. cyt., s. 291.

²⁵ Por. o. A. B a z i e l i c h, *Duchowość św. Alfonsa Liguori*, Warszawa 1983, s. 88-92; L. V e r e e c k e, *S. Alfonso de Liguori (zm. 1787) nella storia della teologia morale dal XVI al XVIII secolo*; t e n ż e, *La coscienza nel pensiero di s. Alfonso de Liguori (zm. 1787)*, [w:] t e n ż e, *Da Guglielmo d'Ockham a sant'Alfonso de Liguori*, Alba 1990, s. 715-757.

LA PRATICA DELLA DIREZIONE SPIRITUALE
NEL *PRAXIS CONFESSARII AD BENE EXCIPENDAS CONFESIONES*
DI SAN ALFONSO MARIA DE LIGUORI (1696-1787)

S o m m a r i o

Nel suo articolo l'autore tratta della pratica della direzione spirituale nella vita di preghiera secondo san Alfonso. Nella prima parte ha presentato in sintesi il fondamento teologico-pastorale della direzione spirituale. Nella seconda parte sviluppa l'insegnamento di san Alfonso sulla teologia della meditazione e sul ruolo del direttore spirituale che vuole aiutare l'anima nella vita di preghiera. Dopo queste spiegazioni si parla della contemplazione, dei diversi gradi di questo tipo di preghiera e della necessità e pratica della direzione spirituale per coloro che hanno ricevuto il dono della contemplazione.

Riassunto da p. Stanisław Mojek